

**prof. dr hab. ZBIGNIEW CZACHÓR**

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

**prof. dr hab. KONSTANTY ADAM WOJTASZCZYK**

*Uniwersytet Warszawski*

## WPROWADZENIE

Właśnie mija 10 lat członkostwa naszego kraju w Unii Europejskiej. Dziś już wiemy, że Polska zdała egzamin ze swej dojrzałości akcesyjnej i integracyjnej. Obecność w Unii Europejskiej stała się bez wątpienia symbolem kresu „porządku jałtańskiego”, oddalenia widma totalitaryzmu, utrwalenia demokracji, bezpieczeństwa i stabilności. Akcesja do UE potwierdziła szansę na uzyskanie przez Polskę międzynarodowej pozycji odpowiadającej jej rzeczywistemu potencjałowi. Rozkwitać zaczęły relacje Polaków z resztą Europy na poziomie indywidualnym, lokalnym i regionalnym.

Zanim jednak do tego doszło musieliśmy wszyscy wykonać olbrzymią pracę oraz pokonać mnóstwo przeszkód i trudności. Przeżyliśmy środkowoeuropejską „Jesień Narodów”. Opozycja solidarnościowa wygrała wybory parlamentarne 4 czerwca 1989 r. Upadł mur berliński. Rozpadł się Układ Warszawski, Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) i w końcu przy pomocy „pieriestrojki” także Związek Radziecki.

Dużo się też działo w naszych relacjach z integrującą się Europą. Oficjalne nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Europejską Wspólnotą Gospodarczą (EWG) nastąpiło we wrześniu 1988. Rok później, 19 września 1989 r.

podpisano umowę o handlu oraz współpracy gospodarczej. Kilka tygodni wcześniej w lipcu 1989 r. podczas paryskiego szczytu siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw świata (G-7) podjęto decyzję o przyznaniu pomocy ekonomicznej dla Polski i Węgier – państw, które jako pierwsze podjęły trudną próbę przeprowadzenia reform ustrojowych. Program nazwany *Phare* został później rozszerzony na inne państwa pretendujące do członkostwa w UE.

Ważnym wydarzeniem było podpisanie 16 grudnia 1991 r. umowy o stowarzyszeniu ze Wspólnotami Europejskimi oraz ich państwami członkowskimi. Umowa ta zwana Układem Europejskim stanowiła podstawę pod dalszy rozwój wspólnego handlu i stosunków gospodarczych. Znalazły się tam postanowienia dotyczące dialogu politycznego, utworzenia strefy wolnego handlu, przepływu pracowników, zakładania przedsiębiorstw, obrotu kapitałowego, reguł konkurencji, ochrony własności intelektualnej, zbliżania przepisów prawnych oraz współpracy gospodarczej, finansowej i kulturalnej.

Umowa stowarzyszeniowa nie gwarantowała jednak członkostwa w Unii Europejskiej. Przełomowe znaczenie pod tym względem miała decyzja Rady Europejskiej podjęta na szczycie UE w Kopenhadze 21–23 czerwca 1993 r. Przyjęto wtedy konkretne warunki członkostwa w Unii Europejskiej takie jak: – stabilność instytucji gwarantujących demokrację, – państwo prawa, – respektowanie praw człowieka, – poszanowanie i ochrona praw mniejszości narodowych, – gospodarka rynkowa oraz zdolność bycia konkurencyjnym na rynku Unii Europejskiej i wreszcie zdolność do wywiązywania się ze zobowiązań wynikających z członkostwa w UE.

8 kwietnia 1994 r., w kilka tygodni po wejściu w życie Układu Europejskiego Polska złożyła oficjalny wniosek w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. W toku przygotowań do akcesji istotną okazała się „*Agenda 2000. Na rzecz silniejszej i rozszerzonej Unii*”. Dokument ten autorstwa Ko-

misji Europejskiej zaprezentowany został na forum publicznym 16 lipca 1997 r. Istotną część Agendy stanowiła Opinia (*avis*) Komisji Europejskiej nt. stanu przygotowań do członkostwa państw kandydujących, która skutkowała formalną rekomendacją do rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z Węgrami, Polską, Estonią, Czechami, Słowenią i Cyprzem. Ostateczne stanowisko Unii na temat jej rozszerzenia sformułowane zostało podczas szczytu szefów państw i rządów UE w Luksemburgu 12–13 grudnia 1997 r. Postanowiono wówczas o rozpoczęciu 31 marca 1998 r. dwustronnych negocjacji akcesyjnych właśnie z tymi państwami.

Pierwszy ich etap był przeglądem ustawodawstwa polskiego pod kątem jego zgodności z dorobkiem prawnym Unii Europejskiej. W drugiej fazie, Polska w oparciu o przeprowadzony przegląd prawa przygotowała swe stanowiska negocjacyjne w poszczególnych obszarach tematycznych, przedkładając je jednocześnie przedstawicielom Unii Europejskiej, negocjującym w imieniu krajów członkowskich.

Do finału negocjacji akcesyjnych doszło w grudniu 2002 r. Temu właśnie, tak istotnemu momentowi polskiej historii, poświęcona jest głównie niniejsza publikacja. Nie ulega wątpliwości, że to wyjątkowy zapis tamtego czasu. Szczyt Unii Europejskiej w Kopenhadze obserwowała cała Europa. W końcu to po raz pierwszy w historii finalizowano przystąpienie do UE aż 10 państw jednocześnie. Wśród przedstawicieli mediów z całego świata był także Autor tej książki. Był zarazem sprawozdawcą jak i świadkiem tych jakże szczególnych wydarzeń, które obfitowały w swoistą dramaturgię oraz nieoczekiwane zwroty i sytuacje. Dowodem na to jest treść oddanych do naszej lektury wywiadów. Nadzwyczaj cenne jest to, że redaktora Macieja Zakrockiego interesowało dosłownie wszystko – nie tylko konkretne, szczegółowe rozwiązania i rezultaty negocjacji z Polską, ale także wypowiedzi i zachowania polskich przedstawicieli uczestniczących bezpośrednio i pośrednio w negocja-

cjach. Również te zakulisowe! W tle polskiej walki o uzyskanie dla Polski jak najwięcej (zwiększenie limitów produkcji mleka, dopłaty bezpośrednie dla rolników, kompensaty finansowe dla polskiego budżetu, pieniądze na wzmocnienie polskiej granicy wschodniej, obniżony podatek VAT na usługi budowlane i nowe mieszkania czy też uznanie kwalifikacji zawodowych polskich pielęgniarek) działy się rzeczy fascynujące i poznając je w tej pracy możemy dziś doświadczyć wielkiej emocji. Redaktor Maciej Zakrocki pozwala nam to przeżyć raz jeszcze i uzmysłwić sobie, że była to chwila wręcz dziejowa, której wagę tak naprawdę możemy docenić dopiero teraz.

Z wszystkich tych względów książka, która do Państwa trafia wpisuje się w proces edukacji europejskiej rozumianej jako przekazywanie wiedzy i refleksji związanych z naszym członkostwem w UE. Uczy ona o Europie, uczy o integracji europejskiej oraz zmusza do europejskiego myślenia nie tylko uczniów, studentów i badaczy, ale także wszystkich, którym bliska jest tematyka europejska, a szczególnie miejsce Polski w Europie i świecie.

Warto przeczytać tę książkę także dlatego, że zachęca ona do debaty publicznej nie tylko na temat tak ważnego wydarzenia w polskiej historii, ale także na temat przyszłej pozycji Polski w Unii Europejskiej. Jest to szczególnie ważne w kontekście znaków zapytania dotyczących obecności naszego kraju w strefie euro, a także przyszłego rozszerzania Unii Europejskiej oraz pokoju i stabilności za naszą wschodnią granicą. Ta publikacja po raz kolejny uzmysławia nam, że współczesna cywilizacja nie wymyśliła niczego lepszego niż integracja, współpraca, ale też godność, szacunek i wzajemne porozumienie.

Jest jeszcze jeden wniosek, który w finale naszego Wprowadzenia wprost się sam nasuwa. Chodzi o rolę mediów w integrującym się państwie i społeczeństwie. Autorowi nie wypadało o tym pisać, a przecież za rozdziałem „NGO’s” bez wątpienia powinno być miejsce na rozdział „Media”. Nie ulega

najmniejszej wątpliwości, że wielka praca dużej grupy dziennikarzy „europejskich”, ludzi osobiście zafascynowanych procesem integracji, uczących się Unii, by jak najrzetelniej o niej informować, wyjaśniać jej mechanizmy, miała ogromny wpływ na polskie „tak” w referendum w 2003 r. Szkoda, że ta „zgrana” paczka tak została rozproszona. Po przystąpieniu Polski do UE, zamiast znaleźć się na pierwszych stronach ze swoimi artykułami, audycjami, programami wypadła z pierwszej ligi dziennikarskiej. Tematyka europejska przestała być ważna. Teraz, w dziesięciolecie członkostwa nadarza się okazja aby to naprawić, tym bardziej, że to co dzieje się dziś w Europie Wschodniej, i to nie tylko na Ukrainie sprawia, że zapotrzebowanie za dobre europejskie dziennikarstwo jeszcze bardziej wzrasta.

Uważamy, że bycie w Unii Europejskiej, analizowanie jej funkcjonowania, wskazywanie jej słabości i braku umiejętności radzenie sobie z wyzwaniami współczesności to powinność mediów, która jest może dzisiaj nawet ważniejsza, niż kiedyś wspieranie procesu akcesji. Bo – jak pokazują ostatnie lata i miesiące – może łatwiej było wejść do Unii, niż ją utrzymać w dobrej formie dla następnych pokoleń.